

## KALENDARZ

Dziś św. Ludwika Kr.  
D. 26 „ Zefiryna P. M.  
„ 27 „ Przen. św. Kaz.  
„ 28 „ Augustyna B.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

## KALISZANIN,

## TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . . .	10	15
Dziś . . . . .	8	17

## WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczoraj . . . . 756 mm. odmiana.  
Dziś . . . . . 752 mm. deszcz.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 25 Sierpnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie: kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindeitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W jednej z framug okien kaplicy Ś-go Józefa stał znaczny obraz, rysowany czarną kredką i oprawny w pozłacaną piękną ramę. Obraz ten ma swoją historję. Robił go uczeń byłego korpusu kadetów kaliskich, a zarząd korpusu, oceniając jego wartość, kazał go oprawić w czarną ramę, wbrew radzie ś. p. stolara Moora, który projektował złoczoną. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty, Wódz b. wojska polskiego, w czasie bytności swojej w Kaliszu, miał sobie przedstawiony ów obraz, pochwalając pracę ucznia, w nagrodę kazał go przedstawić do awansu na oficera, a ramę czarną, ku wielkiemu tryumfowi Moora, kazał natychmiast zmienić na złoczoną.

W czasie niedawnej restauracji kaplicy obraz ów znikł ze swego miejsca i dotychczas pomimo ukończenia robót, jeszcze się nie zjawił. Dowiadaliśmy się o jego losach i ku niemałemu naszemu zdziwieniu objaśniono nam, że należąca doń złoczona rama po zmniejszeniu użytą została do innego obrazu, co się zaś stało z samym obrazem dowiedzieć się nie mogliśmy i dlatego, spełniając życzenie wielu osób, uprzejmie prosimy zarząd kościoła o poinformowanie nas w tej mierze.

— Wkrótce danem będzie w miejscowym teatrze amatorskie przedstawienie dramatyczne, na powiększenie funduszu, przeznaczonego na reperację organów w kościele farnym. Towarzystwo składa się z amatorów, którzy już kilka razy pod kierunkiem p. Piłcińskiego dawali przedstawienia na różne dobroczynne cele. O szczegółach w swoim czasie doniesie nie omieszkamy.

— Cud! cud! wołano, a echo tych wołań z błyskawiczną szybkością rozniósł po okolicznych wioskach i siołach wieść, która pobożnym uczuciem natchnęła serca naszego prostaczego ludku, nierozumującego w rzeczach religij i wiary. I oto stało się, że cicha osada Staw, o mil 3 od Kalisza oddalona, od końca do końca zawrzała życiem i gwarem, bo liczne kompanje pa-

tników codziennie, niby do nowej Częstochowy, do skromnej spieszyły osady, aby naocześnie przekonać się o spełnionem tamże cudownem zdarzeniu, którego bohaterką było małe 10 letnie dziewczę i stojąca nieopodal od kościoła grusza. A rzecz tak się miała. Pewnego razu, a działo się to przed kilkunastu dniami, dziewczę igrając jak zwykle na dworze, przybiegło do matki z wieścią, iż na gruszcze przed kościołem ujrzała jakieś światło, matka powtórzyła wiadomość znajomym, ci puścili ją w kurs dalej, tak iż w chwil kilka cała osada znajdowała się już na miejscu cudu i po bliższem zbadaniu gruszki ujrano na jej korze dosyć wyraźną twarz ludzką, której nie zauważono dawniej.

To było przyczyną owych licznych pielgrzymek do Stawu, a były one rzeczywiście liczne, gdyż jak nas zapewniano, w pierwszych dniach po kilka tysięcy ludzi obozowało na rynku osady.

Podajemy sam fakt, pozostawiając komentarze czytelnikom.

— W tych dniach wzięto się do naprawy pięknej alei wiodącej od gmachu Rządu gubernalnego do więzienia; kamienie znajdujące się na drodze usunięto, drogę samą wyłożono cegłami i ubito żwirem, nie będzie zatem już powodu do narzekania na złe utrzymanie rzecznej alei, ale czy zamilkną głosy żab, przebywających w pobliskiej cuchnącej kałuży, gwałtem dopominającej się zasypania już od kilku miesięcy, oto pytanie, na które przyszłość odpowie.

— Potrzeba zaprowadzenia szkół realnych i w innych miastach, jak np. Piotrkowie, Lublinie, i Kielcach uczuwać się daje, powstają tam takie szkoły prywatnymi środkami. U nas szkoła realna p. Pawłowicza rozwija się jaknajpomyślniej, liczba uczniów wzrasta, tak że na ich pomieszczenie w bieżącym roku musiano wynająć obszerniejszy lokal w domu p. Terechowa.

— Gazety rosyjskie donoszą, że podobno Ministerjum skarbu uznało za możliwe znieść obowiązujący dotąd przepis dopełniania co lat pięć nowego rozkładu podatków: podymnego włościańskiego i dodatkowego gruntowego. Formowanie

nowych rozkładów ma nadal być zależne od specjalnych rozporządzeń Rządu.

— Gazety donoszą o kilku pożarach, których ofiarą stały się liczne domy miasteczek i osad. I tak: w mieście Chmielniku z dwustu kilkunastu domów pozostały tylko popioły i gruz, tej samej klęsce uległy miasteczka Solec i Płońsk, a o innych mniej znacznych pożarach również chodzą wieści.

Setki rodzin bez dachu i chleba z rozpaczą patrzą w przyszłość, czekając Bożkiego i ludzkiego zmiłowania.

Oczyby nie warto pomyśleć o tych biedakach? — W Warcie postawione być mają nowe zabudowania przy miejscowym ratuszu, na miejsce spalonych w roku zeszłym, jak również szopa na narzędzia ogniowe, na co przeznaczono rs. 1678 kop. 41.

— Druga z kolei powieść Kraszewskiego, na tle dziejów polskich osnuta, pod tytułem: „Lubonie“ ukazała się już w obiegu księgarskim. Składa się z 2-ch tomów.

— „Gon. Urzęd.“ ogłosił rozporządzenie wskazujące sposób postępowania, gdy pewne gminy w Królestwie Polskiem nie zechcą przystąpić do wyboru ławników i sędziów gminnych. Według tego rozporządzenia, jeżeli jedna gmina nie zechce odbyć wyborów, inne zaś gminy tegoż okręgu wybiorą kandydatów na sędziego gminnego, zaś twierdząc należy jednego z tych kandydatów. W razie odmowy wyboru ławnika, gubernator albo pozostawia liczbę ławników wybranych przez inne gminy nieuzupełnioną, albo na miejsce nie wybranego ławnika mianuje jednego z kandydatów wybranych przez inne gminy. Jeżeli wszystkie gminy okręgu sądowego gminnego odmówią przystąpienia do wyborów, w takim razie okrąg ten czasowo albo w całości przyłącza się do jednego z sąsiednich okręgów, albo rozdziela się pomiędzy kilka okręgów. W każdym razie gminy lub okręgi wymawiające się od wyborów, ponoszą ciężar utrzymania sądu według oznaczonego rozkładu.

— Prowadzenie spraw rozpoczętych w poprze-

## Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

## GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

— Zanim podadzą skromny posiłek—odezwał się głosem ponurym, racz mi waszeć powiedzieć czyż nie miał krewniaków na Rusi? Pomnę bowiem iż owych czasów był jakiś Pełka posesorem książąt Słubickich w okolicach Borysowa.

— To był mój rodzic. Ale wątpię abyś pan mógł znać go, albowiem lat już 40 gdy umarł.

— A no, nie wiem, ale ja mając ich 75 mogłem go znać bardzo wygodnie.

— Jaki 75? — zapytał zdziwiony—sądząc po jegomości sile nigdy bym tego nie powiedział. Ja sam mam 60 z górą, a przecież tego nie dokazałbym co wy.

— Nic dziwnego mój kapitanie, wy już jesteście jednym pokoleniem mniej silnym od nas, a dzieci wasze to już same pachołeta do pióra i zabawy. Ale wracając do rodzica waszego, to pomnę dobrze jak on na wileńskie zjechał raz kontrakt z małym pachołkiem, a był wzrostu takiego jak ja bez mała, szpakowaty i wiecznie

wesoły człowiek. Pamiętam, pamiętam dobrze. Miałem z nim roboty dosyć w interesie dóbr książęcych. Bo to panie nie chcieli mię Stubitczyki słuchać, a potem... gorzko tego żałowali.

Tu z pod oka zdziwiony spojrziałem na niego, myśląc sobie kto on zaczął być taki, że książętom rady swe narzucał. Co on też spostrzegłszy już był mniej wymowny i spokojnie wyczekiwał posiłku, bębniąc palcami po stole.

Po spożyciu polewki i kęsa chleba nad podziw dobrze upieczonego, sługus stary jak i pan jego, wniósł butelczkę miodu, dwie czarki srebrne na których o ile zauważyć mogłem spostrzegać się dawały cyfry jakieś już mocno zatarte, nad którymi imponowała książęca korona. Były to zapewne zabytki pamiątek rodzinnych czy też prezenta z dawnych zasług starego jegomości.

— Jesliby to nie było przeciwnem waszmości — wyrzekł po chwili, to prosiłbym ze sobą na ganeczki, gdzie na świeżem powietrzu milej pogawędzić i przytem spodziewam się dziś kogoś z listami a pragnąłbym jak zazwyczaj odebrać takowe przed chatą, gdyż nikogo wewnątrz nie wpuszczam bezwarunkowo.

A tak zasiedliśmy na owych ławeczkach popijając miodek, który przyznać wam wart był buzi, i mile płynął w gardło.

Gospodarz mój był jakoś zaambarasowany, niepokojny, widocznie obawiał się czyjś przybycia, czy też rad był pozbyć mnie się najprędzej,

a ja sam mimo tej pozornej gościnności jego, byłem skrepowany jakoby młoda panna pod wzrokiem gawiedzi niedyskretnej. I oglądałem się co chwila za Jaśkiem i wózkem, których mi tak brakowało jak samotności owemu dziwakowi milczącemu i ponuro na mnie od czasu do czasu spoglądającemu.

— Czybyś tu waszmość nie spoczął chwilę teraz — rzekł do mnie, mam tu komorę bardzo wygodną, przespisz się trochę a tymczasem przy mojej pomocy i wózek wasz będzie gotów, a ja przeprowadzę na dobrą drogę i nie będę wstrzymywał dalszej waszej wycieczki.

Na takie dictum acerbum dotykalnie wypraszając mnie spać do komory, nie było co mówić, zabrakło mi przeto i nie tyle dla wypoczynku, albowiem przywykłem do niewygód w drodze, ile dla zorientowania się i swobodnej chwili dla myśli zaciekawionych, udałem się do wskazanej izby. W izbie owej stanąłem zadziwiony obrazem jaki się oczom moim przedstawił. W miejsce ścian zwykłych i belkowania u pałapu, znalazłem po koik niewielki wprawdzie lecz nad podziw wygodny, wybity materją ciemnego koloru, z suitem różowym wyłożonym sztukaterją bogatego stylu, w środku której widniał rodzaj rezedy z malaturą przedstawiającą Chrystusa z młodzieniaszkami. Wzdłuż ścian stało kilka szaf starego wyrobu napełnionych księgami i foljantami. Mnóstwo broni w bogatej oprawie, klejcznik z baldachimem



dnich instytucjach sądowych Królestwa, a tocących się obecnie w nowych sądach, według rozporządzenia ogłoszonego w „Goń. Urzęd.”, ma być dozwolone obrońcom, którzy te sprawy przedtem prowadzili, chociażby teraz nie byli zaliczeni do adwokatów przysięgłych okręgu sądowego.

— Przypominamy, że pierwsza wystawa czasowa, urządzić się mająca przez komitet muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, odbędzie się około 1 października. Będzie ona wystawą z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa. Druga zaś utworzyć się mająca w pierwszych dniach listopada zawierać będzie przedmioty z zakresu przemysłu.

— Rada uniwersytetu warszawskiego wydelegowała profesorów tejże wszechnicy, pp. Mierzyńskiego i Pawińskiego, na międzynarodowy kongres archeologów w Buda-Pesce, mający się odbyć w miesiącu wrześniu roku bieżącego.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu lipcu 1876 r., wydała nowych książeczek 9, na które, tudzież na dawniejsze, w 253 wnioskach, złożono rs. 1027 k. 50. Na żądanie 15 uczestników wypłaciła kapitału rs. 666 kop. 62, i procentu bieżącego rs. 6 k. 31½, umorzyła zaś książeczek 5, przeto 678 uczestników posiadają kapitał rs. 14,138 kop. 37½.

— *Ognisko domowe*, pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone rodzinom polskim, przeszło na własność Adama Mieczyńskiego, wychodzi na tydzień raz jeden, w dwóch arkuszach większego formatu. Prenumerata kwartalnie w Warszawie rs. 1 kop. 50, na prowincji z przesyłką pocztową rs. dwa. Pieniądze prenumeracyjne przysyłać należy do księgarni warszawskiej Maurycego Orgelbranda lub do Adama Mieczyńskiego w Płocku. Artykuły i korespondencje pod adresem Leopolda Huberta w Warszawie ulica Marjańska lub do Mieczyńskiego Adama przez Płock w Barcikowie.

(Art. nad.) Zebrania gminne, po odłączeniu od zarządu gminy atrybucyj sądowych, winny pomyśleć o organizacji. Do ciężarów na zarządy gminne dołączyły się nowe na utrzymanie sądów i wszystko to ma płacić morga, która i tak upada pod brzemieniem w rozmaitej formie opłat i sądzić należy, że rolnictwo przy tak niesprzyjających warunkach nie rozwijać się ale upadać musi, z upadkiem jego i dobrobyt mieszkańców zniknie, bo kraj nasz całą swą egzystencję na rolnictwie opiera.

Połączenie więc gmin dwóch w jedną jest koniecznością, która pozwoli nam oszczędzić kilkadziesiąt rubli rocznie. Kwota ta wyraźnie przemawia za wprowadzeniem tej reformy. I nasza gmina Stawiszyn sama w sobie stanowi gminę z ludnością tylko miejską, kiedy otaczające ją wsie: Długa-wieś, Wyrów, Wirginki, Petryki, Kionczyn (wśród których leży Stawiszyn) należy do Zbierska. Projektujemy więc osobom stanowiącym samorząd

sajetowym. Tu znów obok kominka kilkanaście portretów mężów o poważnych twarzach w rycerskim i duchownym stroju, oraz niewiast i dzieci, wśród których jeden najbardziej zaciekał moją uwagę. Był to portret młodzieńca w stroju szaserów wojska regularnego, o dziwnym podobieństwie z mym tajemniczym gospodarzem. Był jeszcze jeden powleczone grubą krepą tak, iż treści jego ujrzeć nie można było. W jednym kącie biuro duże z przyborami i kilką księgami, na wierzchu którego ustawiona ku oknu stalowa w miniaturze armatka, a obok niej dwie lunety i mappy na wążkach. Nareszcie zegar w szafie stojącej, stary antyk, jak raz za moim wejściem wygrywający jakieś miłe wspomnieniom kuranty i łoże niskie obozowe, obszerne, kończyły przybory tej komnatki. Obok drzwi, które mi wszedłem, były drugie takąż samą osłonięte czarną grubą kotarą jaką ujrzałem w izbie, do której z gospodarzem pierwotnie wszedłem.

Miasto użyć spoczynku, używałem sobie igraszek najrozmaitszych przypuszczeń i domysłów. To to, to owo, przechodziło mi po głowie tysiące przypuszczeń a co jedno to dziwniejsze. A najpierw z kądem się wziął tu wśród lasu ów incognito zamieszkały jakiś podupadły magnat. Co znaczył ów niepokój na widok obcego człowieka, dlaczego wyraz twarzy tak łagodny, w obejściu znamionował człowieka szorstkiego i pełnego satyrycznych uwag?

Przypominałem sobie od czasów najodleglejszej przeszłości, czym nie spotkał kiedy owego człowieka na swej drodze, ale nie! a jednak był mi

gminny tak Stawiszyn jak i Zbierska, aby zgromadzić się na zebraniu i dołączyły gminę Zbierska do Stawiszyna całkowicie.

Domyslały się, że gmina Zbierska wystąpi z projektem dołączenia do niej Stawiszyna, ale przecie panowie wyborcy Zbierska, my mamy sąd gminny, w którym odbywają się posiedzenia trzy razy w tygodniu, mamy targi dość liczne, które mieszkańcy gminy waszej dla zaspokojenia swych potrzeb życia odwiedzają i jarmarki, których nigdy nie opuszczają, wspólnym więc interesem obu gmin jest, aby stolicą gminy był Stawiszyn.

Przeczuwamy, że mieszkańcy Stawiszyna odzwiaż się na zebraniu gminnym z tem, że nie jest ich życzeniem łączyć się z gminą wiejską, że oni stanowią odrębność i swój samorząd, który ich widokom i potrzebom sprzyja, że mała liczba posiadaczy głosujących zginie w masie wyborców gminy Zbierska, że oni jako mieszczanie nie chcą łączyć się z włościanami etc. etc.

Panowie wyborcy Stawiszyna! Nie ma już kast i osobnych przywilejów stanowych, wartość moralna i naukowa stanowią ludzi i nadają im przywileje szacunku i poważania.

Nie tracicie na wartości moralnej jeżeli podacie rękę młodszej braci włościanom, i z niemi pospołu radzić będziecie o dobru gminy.

Wasza pracowitość, uczciwość, pobożność i chęć do nauki podziała skutecznie na włościan, którzy za waszą radą, choć mniejszością odznaczającą się, iść będą.

## RYS STATYSTYCZNY

gubernji kaliskiej za rok 1875

(Ciąg dalszy).

*Instytucje kredytowe.* Do 1 stycznia 1875 r. wszystkich kass zaliczkowo-wkładowych w gubernji było 82, do końca zaś roku liczba ich wzrosła do 90.

Dzieląc tę liczbę według powiatów otrzymamy: w powiecie wieluńskim na 25 gmin jest kass 9, w kaliskim na 20 gmin jest kass 20, w kolskim na 14 gmin jest kass 9, w konińskim na 12 gmin jest kass 8, w łęczyckim na 16 gmin jest kass 11, w słupeckim na 14 gmin jest kass 6, w sieradzkim na 18 gmin jest kass 9 i w tureckim na 23 gminy jest kass 18.

We wszystkich tych kassach do 1 stycznia r. b. przychód wynosił 438,495 rs. 10½ kop., w której to liczbie kapitału zakładowego było 53,103 rs. 58½ kop., reszta zaś przypadała na wkłady, procenty, kary, wypłaty i t. p.; rozchód wynosił 430,320 rs. 8½ kop., w której to liczbie mieści się summa wydanych pożyczek 406,394 rs. 88 kop., zwrot procentowych wkładów 15,682 rs. 57½ kop., procentów od tych wkładów 3,236 rs.

znany gdzieś ten głos jego basowy. Siedziałem tak zadumany na wygodnym, obszernym krześle i jak raz przyszło mi myśl wziąć na pytki owego starego sługusa, gdy drzwi się uchyliły pomalutku i on sam starszy wszedł po cichutku do mej komnatki.

Zamknąłem oczy udając sen, co tenże spostrzegłszy wyjął z boku kapoty jakiś papier i położył obok mnie na stole, a skuteczniejszy to tak samo po cichu wyniósł się z izby.

Porwałem ów papier i przeczytałem co następuje:

Mnie wielce miły gościu!

Okazje niespodziewane zmusiły mnie wydalic się z domu jaknajspieszniej; wózek waszeci gotów, po wypoczynku przeto, jeśli ci chata moja uprzykrzy się ze swej monotonnej samotni, możesz jechać z Bogiem w dalszą drogę. Niech waszmości nie zadziwia moje postępowanie, ale miej nadzieję, iż się jeszcze zobaczymy w okoliczności jakiejś, która pozwoli nam otwarciej wypowiadać nam wspólne dole

Waszmości uniżony,

Samotnik.

— A bodajcież zabit! — krzyknąłem tupiąc nogą, to warjat jakiś, niecnota! heretyk czy czarownik. I porwawszy się od stołu wybiegłem na dwór gdzie spotkałem się nos w nos z Jaśkiem.

— A cóż z wózkiem? — spytałem.

— Już dali nam koło. A mają tego gromadę i małych i dużych w spichlerzyku, jakby nadszedziewanie opatrzonym. Konie podjadły a i przewodnik stoi gotów do drogi.

90, zwrot bezprocentowych wkładów 898 rs. 54 kop. i na kancelarię i inne potrzeby 3,107 rs. 19 kop.

Wszystkich pożyczek w ciągu roku wydano 14,629, w tej liczbie zabezpieczonych na majątku było 14,364 i za poręczeniem 265.

*Komunikacje.* Drog szosowych państwowych w granicach kaliskiej gubernji jest trzy linje, jedna idzie z Kalisza do Kutna na przestrzeni 80½ wiorst, druga z Kalisza do Łodzi na przestrzeni 66 wiorst i trzecia od wsi Kościelec w powiecie kolskim do m. Słupcy, na przestrzeni 50 wiorst.

W roku 1875 wydano na ich reparację 90,231 rs. 91 kop.

Drog szosowych gubernjalnych w granicach gubernji jest 491 wiorst 89 sąż., w przeciągu zaś roku wybudowano szosy na kalisko-wieluńskim trakcie 126 sąż.

Na reparację szos w ciągu roku wydano 11,056 rs. 79 kop.

Drog gubernjalnych drugorzędnych utrzymywanych przez gminy jest 1923 wiorst.

Drog bocznych utrzymywanych przez właścicieli i mieszkańców wsi jest 5,400 wiorst.

Na drogach szosowych znajduje się w całej gubernji 139 mostów, z których najdłuższy na rzece Warcie pod miastem Koło ma 77 sążni.

W miastach jest mostów 77, z których w samym Kaliszu 17.

Na drogach gubernjalnych pierwszorzędnych jest mostów 422, na reperaturę których w roku 1875 wydano 2,010 rs. 37 kop.; na drogach gminnych znajduje się 983 mosty i na bocznych 1938.

Do naszych komunikacji zaliczyć należy i rzekę Wartę, po której corocznie setki berlinek i tratw wiozą zboże i drzewo do Niemiec.

(D. c. n.)

## Różne wiadomości.

— Z powodu uroczystości wagnerowskich w Beureuth zwracających głowy germanom i Wagnero-anti-muzykofilom, nie od rzeczy będzie przypomnieć fakt, który się zdarzył po upadku Tannhäusera w operze paryskiej.

W kilka dni po tej katastrofie, Meyerbeer pojechał do Passy, odwiedzić Rossiniego. Został go siedzącego przy fortepianie i gorliwie czytającego wagnerowską partycję.

— Ależ nuty leżą do góry nogami! zawołał Mayerbeer.

— Próbowałem i na odwrót, odpart flegmatycznie Rossini, ale także nie idzie!

— „Birżewie Wiedomości” piszą, że w tych dniach aresztowano w Kerczu siedmiu sołtów podlegających fanatyzm pomiędzy miejscową mahometańską ludnością. W Teodozji również dostrzegano się daje niezmiernie wzburzenie umysłów wśród osiadłych tam mahometan.

— Jaki przewodnik?

— Atł ten drażal oto tam stojący przy parkanie.

Spojrzałem w tym kierunku i spostrzegłem rzeczywiście chłopca ogromnego na wskazanem przez Jaśka stojącego miejscu.

Teraz dopiero załowałem, że chociaż za pół nie przytrzymał starego famulusa, gdy mi list kładł przed nosem, aby go wybać.

W minut kilka konie były przy wózku, do czego ów drażal dla pośpiechu dopomagał. Starego sługusa już nie spostrzegłem.

Doszedłszy do wózka zapytałem owego przewodnika.

— A ty kto?

— Taki kozak bat'ku.

— A pan gdzie?

— Nie znaju bat'ku.

— A stary ów sługa jegomościa?

— Nie znaju bat'ku.

Już miałem ochotę pójść w gębę tego szturmaka lub odpowiedzieć mu jak ongi car Wasil do szeregowca „Tak ty nieznajka bałwan”, ale machnąłem tylko ręką i wskoczyłem na wózek, a za przewodem owego gapia ruszyliśmy z lasu stępo aż do drogi, którą wskazawszy mi kozak ów zawołał:

— Tudy w miasteczko bat'ku... siadł na konia stojącego na skraju lasu w gąszczach i... sunął przeciwną drogą co koń wyskoczy.

(Dalszy ciąg nastąpi).



— „Birżewyje Wiedomości“ piszą o zbrodni jakiej dopuściła się w Petersburgu w d. 14 sierpnia niejaką Anna Kiriłowa, mieszcanka pochodząca z Kronsztadu a licząca wieku 27 lat. W przystępie gniewu obudzonego zazdrością, wystrzelał z rewolweru zabiła Szymona Małewskiego, zarządzającego samsoniewską fabryką wagonów kolejowych.

— Cesarz Franciszek Józef miał szczęśliwą sposobność uratowania dziecka od widocznej zguby. Przechadzając się w szczylnych skał Rudenbach pod Ischl, ujrzał na stromym odłamku skały w znacznej wysokości, dziecko wiszące prawie w powietrzu, a szczęśliwym trafem utrzymywane w tej pozycji przez koniec sukienki oplątanej w krzaki. Jako zawołany myśliwy i przyzwyczajony do wspinania się na skały, Cesarz nie bez własnego wszakże niebezpieczeństwa, uratował dziecko; a wręczając je zrozpaczonej matce, wyrobnicy żup solnych, dodał do tego surową reprimendę i hojny datek, wraz z obietnicą zajęcia się przyszłością wybawionego.

— Według wiadomości o uroczystościach Wagnerowskich w Beureuth, okazuje się, że zebranie tameczne artystów i miłośników muzyki, nie składa się wyłącznie z bezwarunkowych wielbicieli niemieckiego mistrza. Donoszą, iż w jednym z publicznych zakładów, przy wszczętej dyskusji o muzyce Wagnera, przyszło do tak gwałtownych uniesień, iż nie obeszło się bez pocisków kufłowych i to nawet krwawych. Jakoś to dość odpowiednio dysonansom muzyki przyszłości!

— Prorok Mormonów Brigham Young jest ojcem 63 dzieci, z których 45 pozostaje przy życiu. Z tych większa połowa dziewcząt, i to blondynek, a wszystkie pięknymi nazwać się mogą. Najmłodsza dziewczynka 6-letnia jest córką czternastej żony Proroka Amalji von Cott, która pomimo 40 lat wieku jest jeszcze bardzo piękną. Ośmiasta i najulubieńsza Younga żona Amalja Falson posiada gwałtowny temperament i bardziej obchodzi się z nim jak zgryźliwa świekra, niż jako posłuszna i w nieomylną jego wierząca małżonka.

— W Piotrkowie niedawno otworzoną została sześcioklasowa szkoła realna, prywatna.

— W Prussach następujący biskupi: poznański wrocławski, padebornski, monasterski, i kołński, złożeni zostali z biskupiego urzędu, na mocy wyroków trybunału dla spraw kościelnych w Berlinie funkcjonującego.

— „Nowiny Niedzielne“ donoszą, że w Berlinie zawiązało się nowe (czwarte) towarzystwo dołskie p. n. „Resursa kupców polaków w Berlinie“ w celu wzajemnej zabawy i pomocy. Zebrania odbywają w „Café Unger, Unter den Linden № 12“ pod przewodnictwem p. Pilawskiego.

— Gambetta, obecnie prezes budżetowej komisji we Francji, udaje się w ciągu b. miesiąca do Londynu dla wystudjowania miejscowych stosunków, a to w celu korzystania z doświadczeń anglików na polu finansowem i zastosowania takowych, przy zaprojektowanej reformie francuzkich finansów.

— Najznakomitszy współczesny poeta duński Christian Winther, w Paryżu osiadły, obchodził d. 29 z. m. 80 letnią rocznicę swoją. W dniu tym otrzymał z Danji adresów, listów i telegramów sto kilkadziesiąt.

— W Kairze, w dzielnicy miasta zamieszkałej przez Europejczyków, w tych czasach pożar zniszczył dwadzieścia domów, czterdzieści kilka wielkich magazynów. Mieszkańcy ledwo z życiem uciec zdołali i stracili wszystko.

— Przed fakultetem medycznym w Paryżu broniła rozprawy na stopień doktora medycyny, zeszłej soboty pani Ribard. Przysięgli przyznali pani Ribard jednomyślnie stopień naukowy, o który się ubiegała.

— W Serbji, jak utrzymują wiedeńskie pisma, zabrakło krepy na żałoby. Biedny ten kraj porobił znaczne zamówienia na ten towar w magazynach wiedeńskich.

— Szarańcza, która w tym roku pojawiła się w takich okolicach Europy, gdzie jej dotąd nigdy nie widywano, pokazała się w tych dniach w ogromnych rojach w Saksonji w okolicy Wittenbergi.

— Ostatni z żołnierzy angielskich, którzy strzegli cesarza Napoleona I. na wyspie św. Heleny, Józef Pitman z Bredon, w zeszłym tygodniu zakończył życie w Kemeston pod Temkesburg, przeżywszy lat 93.

## O MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym nie będzie zapewne od rzeczy powiedzieć słów kilka odnośnie do chłopców kształcących się w zakładach publicznych naukowych, a mianowicie w miejscowem gimnazjum 8-klasowem rządowem i szkole prywatnej 6-klasowej realnej pod kierunkiem p. Pawłowicza znanego zaszczytnie ogółowi pedagoga, prowadzonych. Jak w jednym tak i w drugim z tych zakładów, czerpie posiłek duchowy młodzież od lat 9 wieku do 18 i 19 niekiedy.

Nie mam zamiaru analizować sposobów wykładu nauk, ani ogólnego kierunku takowych w ten lub inny sposób, użyteczność bowiem szkół publicznych, wyrobiła sobie odwieczne uznanie u świata naukowego, a żyjące dowody w osobach lekarzy, prawników i nauczycieli, zastąpią ową prawdę w czynie, lepiej zaiste, aniżeli wszelkie słowa dowodzeń, idąc bowiem po tej samej drodze publicznego kształcenia się, dostąpili pracę na polu wiedzy zaszczytnego miana kapłanów nauki. Głównem zadaniem mojem jest powiedzieć słów parę wytyczając dla samej młodzieży, dziś na ławach szkolnych kształcącej się dla stworzenia sobie podstaw bytu i nieklamanej powagi w obliczu całego społeczeństwa, a głównie powiedzieć pragnę słówko o stronach ujemnych, wypływających li tylko z nierozsądnego czy nieumiejętnego postępowania tak rodziców jak i opiekunów, którzy zmuszeni są okolicznościami zdala od siebie kształcić młode swe pokolenie.

Wadą organiczną wśród nas jest głównie to, iż często gęsto pragniemy zaprowadzić oszczędność w rzeczach wymagających koniecznych wydatków, a rozrzutność tam właśnie panuje gdzie idzie o chwilowe słabostki ambicji, dumy lub próżności. I tak: ojcowie tych młodzieniaszków oddawanych na nauki do miast posiadających publiczne zakłady naukowe, sprowadziwszy chłopca do celu podróży, przedewszystkiem szukają tak zwanej stancji dla ucznia, a szukają jej z myślą jaknajskrupulatniejszego wydatku, i nie bacząc na ważność tego kroku zbyt lekko powierzają nie byt materialny — jak rozumieją mylnie, swych dzieci, ale cały skarb ich duszy i zaszczerpionych nasionek moralności, opiekę i pieczętowanie matek, które przynajmniej to sobie, pierwsze ziarno miłości dla Boga i ludzi rzuciły w serca nasze, a jak każda roślina potrzebuje opieki i oka ogrodnika tak tem bardziej owa roślina duchowa potrzebuje pieczy i starania, aby kiełkując przez lata całe wydała plon korzystny dla Boga i ludzi. A o tem właśnie zapominają ci, którzy podejmują się tak ważnej misji jaką jest opieka nad cudzem dzieckiem, a źle wybierają częstokroć rodzice którzy upatrują li tylko oszczędniejszego wydatku, gdy tymczasem niejednokrotnie wydają daleko więcej na zadowolenie fantazji czy też bezpotrzebnego zbytku.

Widzimy niejednokrotnie ludzi w sile wieku, którzy w sposób nie będący tajemnicą dla nikogo, tracą wygodne mienie, a następnie osiadłszy w mieście, ciągną korzyści z takiego to przemysłu przyjmowania na stancję uczniów, a kwestja ta obchodzi ich podotąd, dopóki nie wezmą z góry pieniędzy za stancję, a następnie pieczy Boga i samym sobie zostawiają cudze dziatki. Takim to podupadłym sąsiadom i kuzynkom rodzice oddają w opiekę dzieci, a pozostawiając je w stanie prostoty serca i uczciwych zasad moralności, po roku czy po dwóch odbierają idiotów moralnych, ze spaczonymi serduszkami, z narowami wiodących do hańby i wiekuiściej zaguby.

Należałoby więc oddawać dzieci w domy praktycznie obeznanych z potrzebami dzieci osób, a mianowicie: w domy pedagogów miejscowych, gdzieby jednocześnie dziecko miało i pomoc naukową i sumienne opiekę na każdym kroku, która czyni spokojnymi rodziców o los dzieci, lub też w dom taki, gdzie według udowodnionej czynami lat wielu troskliwości — opinja szkolna względem osób tych jest udeterminowaną dodatnio; nareszcie w sposób zbiorowo obmyślany przez kilku obywateli posyłających dzieci do miasta, a mianowicie, aby obok pozostawienia dzieci na stancji, umówić ludzi praktycznych, którym powierzyć należy nadzór i nad dziećmi i nad ludźmi u których takowe stoją na stancji, a o takich ludzi w gronie nauczycielskiem nie trudno. A nawet mamy dowody przed oczyma, iż rodzice mieszkający w samem mieście stale, oddają dzieci na stancję do osób praktycznie tem zajmujących się, a więc są tacy którzy rodziców pod wielu względami zastąpić z korzyścią potrafią.

Lat dwa czy trzy opieszłości i nieumiejętnego zestawienia potrzeb dziecka z lokacją tegoż u osób niepraktycznych, torują drogę do nieszczęść na całe życie dla dzieci, którzy li tylko rodzicom za to podziękować mogą w przyszłości, a więc ojcowie i matki zwróćcie uwagę bacznie na tę kwestję, aby przyszłość nie przygotowała wam przykrych i zgubnych następstw.

Drugą kwestją o jakiej chcę słów parę powiedzieć, jest lekceważenie pewnej części ludzi, źle myślących, wpływem swym psujących młodzież, a mianowicie: proszę mi powiedzieć czy godzi się aby rodzina rozsądna i uczciwa, dla zapewnienia swych salonów na wieczorynkach i zabawach karnawałowych, przyjmowała młodzież szkolną, która w klasach wyższych tyle ma pracy dla wyjednania sobie świadectw z pełnego kursu nauk? Czyż takie usamowolnienie młodzieniaszka nie jest zgubą i tamą, a bardziej zmarnowaniem tak drogiego czasu? Wierzę w to, iż młodzieniec 18-letni naprzykład potrzebuje w ciężkiej pracy naukowej jakiejs rozrywki, i mieć ją powinien bezwarunkowo, ale zabawa każda winna być rozrywką w naukach a nie nauka zapewnieniem w przerwach zabawy. Jeśli młodzieniec raz w tydzień, a mianowicie w dzień przedświąteczny, zabawi się, potańczy, rzeczą to jest wyrozumiałą i dobrą, ale gdy tenże młodzieniec pozując na człowieka dojrzałego, przez cały karnawał bawi się po całych nocach w świętek i piątek, niszcząc zdrowie i zarzucając książki, to jest błędem nie do darowania, a towarzystwa podejmujące gościnie takich młodzieniaszków robią im krzywdę, i gubią niejednokrotnie najlepszych uczniów, albowiem przywyknąć do złego jest rzeczą bardzo łatwą. Piszący to naocznie przekonał się o różnicy stopni, w postępie takich lowelasów w mundurku studenckim, przez czas karnawałowy wynikłej i ztąd przeszkoda w promocji.

Potrzeba jest, abyśmy pamiętali o tem, iż nie tylko młodzież szkolna, nietylko nauczyciele, ale w ogóle całe społeczeństwo w obowiązku jest udzielania możliwej pomocy kształcącej się młodzieży, wszelkie więc zboczenia po tej drodze, wszelkie anormalne postępy w tej mierze, ujemne dla młodzieńców uczących się, są krzywdą wołającą o pomstę do Boga i ludzi. Słowa swe opierające na faktach dotykających, z oburzeniem i wzdargą całą sądzą publicznie wszystkich tych, którzy przyczyniają się do tamowania drogi nauce i moralności. Tu gdzie trzeba poparcia ku dobremu nie godzi się nierozsądnem postępowaniem tamować przyszłości cudzych dzieci, a chwilowe obcowanie z młodzieżą niedoroślią i niedouczoną, nie może być przyjemnem dla ludzi rozumnych, jeśli przekracza granicę uczciwości rodzinnej. Na wszystko czas być powinien i na zabawę i na naukę, ale właściwie użyte i w swoim czasie, a do froterowania salonów karnawałowych, należałoby dojrzałych używać młodzieńców, których uzurpatorstwo w dojrzałości nie doprowadziłoby do hańby lub co straszniejsze... zbrodni!

Kazimierz Niem.

## Przegląd polityczny.

Położenie na widowni wojny mało się zmieniło. Czarnogórcy odnieśli nowe zwycięstwo nad Turkami pomiędzy Podgoricą a Medunem; książę Mikołaj zaś wybiera się podobno w głąb Albanijskiej, nie zważając na to, że tam ma być 40,000 wojska tureckiego, ani też na nieprzyjazne usposobienie względem słowian licznego plemienia albańskiego mirydytów. I Czerniajew obiecuje niebawem przejść do działania zaczepnego, dzięki dokonanej już reorganizacji armji. Co prawda serbowie mieli czasu dosyć na tę reorganizację i na ufortyfikowanie swoich stanowisk, które turcy pozostawiają tak długo w spokoju. Co jest przyczyną tej opieszłości ze strony Turków, trudno w rzeczy samej odgadnąć i zrozumieć. Z Białogrodu donoszą nawet o dezercjach z wojska tureckiego i o dobrowolnem opuszczeniu Serbji przez niektóre oddziały wojska tureckiego. Wygląda to jednak na bajeczkę.

Dziś i sfery urzędowe tureckie widzą nareszcie, że dłużej w błędzie Europę utrzymać trudno. Sułtan zamiera, a zamiera tak szybko, że lada dzień opuści ten padół rozkoszy dla jednych, dla drugich płaczu. Sprowadzony z Wiednia sławny psychiatra, którego nazwiska w tej chwili pod ręką nie mamy, orzekł, że nietylko on, ale brat



jego i reszta rodziny Osmana wymrze doszczętnie. Wedle słów jego, nie ma recepty, mlecz pacierzowy im wszystkim wysycha, za lat więc 10 najdalej ani jeden nie pozostanie z tego zuchwałego rodu, który do czasu pogromu Sobieskiego pod Wiedniem w r. 1683, groźny był całej Europie. Początek ma zrobić Murad, więc też już dziś Stambuł ogłasza światu, że zmiana panującego jest prawdopodobną, żeby się jej gdy nastąpi nikt nie dziwował.

Wprawdzie nie jest to wiadomość urzędowa, ale sam fakt, że wychodzi z miasta z którego dotąd podobnym pogłoskom systematycznie zaprzeczano, nie jest bez znaczenia.

Z tego samego źródła, z którego powyższa wieść pochodzi, odbieramy inną niemniej wcale groźną.

Oto Grecja, ta Grecja która od zaczęcia się wojny serbsko-tureckiej spokojnie na miejscu usiedzieć nie mogła i w gorączce swojej wojennej powstrzymywaną być musiała przez swojego króla, dziś wyraźnie występuje nieprzyjaźnie względem stambulskiego dworu i ujmuje się za mieszkańcami wyspy Krety. Zapatrując się na postępek ten ze stanowiska prawnopolitycznego, nie ma on racji bytu, ale krok ten może być chęcią wytargowania czegoś na Turcji w chwili, kiedy każdy uważa, że coś od niej skorzystać może. Dlatego też sądzimy, że jeżeli wiadomość tylko prawdziwa, nie uprosi ona wcale położenia, które w dzisiejszej zwłaszcza chwili bardzo prostem byćby powinno.

### Sprostowanie.

W numerze 65 „Kaliszania“ w artykule: „W kwestji sądownictwa gminnego“ wkładły się następujące pomyłki: kolumna 2 szpalta 3 wiersz 17 zamiast: Jedlna, czytać *Jedlnia*; w tejże kolumnie i szpalcie wiersz 18 zamiast: obalnego, czytać: *obelnego*.

## Ogłoszenia.

### Mogę przyjąć do siebie dwóch uczniów

uczęszczających do szkoły Realnej. O warunkach porozumieć się można ze mną w mieszkaniu. Dom W. D. Szymanowskiego na rogu Rynku i ulicy Ś-go Mikołaja, piętro 2-gie.

**Bronisław Gałczyński**, nauczyciel nauk przyrodzonych i geografji w szkole Realnej kaliskiej. (567)

### Potrzebna jest gospodyni na wieś

w średnim wieku, znająca się na wszelkich gałęziach gospodarstwa domowego. Miejsce objąć można każdej chwili. Porozumienie listowne pod adr. J. K. pod Wartą. (568)

### Lekcje muzyki

po dwa złote godzina udziela osoba gruntownie posiadająca muzykę, jak również i lekcje języka francuzkiego po tej samej cenie, ktoby więc sobie życzył takowych, raczy zostawić swój adres w drukarni p. Hindemitha. (570-2-1)

### Dr. Brokman

mieszka przy ulicy Wrocławskiej dom W-ego Buhle i przyjmuje codziennie chorych od godz. 8 - 9 i od 2-3 po południu. (548-3-3)

## LEKARZ WETERYNARJI

Okręgu Kolskiego

**STANISŁAW SZCZERBIŃSKI**

zamieszkał w m. Kole w hotelu p. Gejslera. (553-4-3)

## ZARODOWA OWCZARNIA w Dobrojewie



pod Wronkami w W. ks. Poznańskim czystej krwi negretti, składająca się z 470 sztuk, ogółem lub częściowo, z powodu zmiany gospodarstwa, jest tanio do nabycia. Wiadomość na miejscu. (557-3-2)



Właściciele fabryki wódek słodkich, araków i likworów w kragoli od pół wieku pod firmą „Osterloff“ egzystujący, podają do wiadomości osób interesowanych, że p. Karol Splittstoesser od obowiązków administratora tej fabryki z dniem 9/21 lipca r. b. uwolniony; wszelkie więc działania jego odtąd w interesie fabryki ustają i w obec stron i prawa, uważają się za nieważne. Kragola d. 9/21 lipca 1876 r. (554-3-2)

**Er. Osterloff i dzieci.**

## Leopold Kęczkowski

Obróncą przy Sądzie Okręgowym Kaliskim,

a zarazem

**ADWOKAT KONSYSTORSKI**

do spraw rozwodowych i separacyjnych, jak dawniej, tak i obecnie mieszka w domu p. Młodeckiego przy ulicy Wrocławskiej obok mostu kamiennego. (555-3-2)

## Do siewu pszenica Kostromska

i angielska, oraz żyto Zelandzkie do nabycia z dominium Bronisze, każde o 2 ruble droższe nad ceny targowe warszawskie. Adres u p. Stodulskiego hotel Paryzki w Warszawie. (558-3-2)



Ponieważ pan Karol Delscher objędzając miasta gubernjalne i prowincje, podaje się jako korektor (nastrajacz) **fabryki fortepjanów A. Hofer** w Warszawie, przeto powyższa fabryka zawiadamia, iż niedawny panu K. Delscher żadnego upoważnienia, nie może za robotę i strojenie tegoż poręczać. (559-3-2)

**Antoni Hofer.**

## Henryk Modrzejewski

mianowany

Obróncą przy Sądzie Okręgowym Kaliskim,

otworzył kancelarię w domu pod № 584 przy ulicy Sukienniczej w której zgłaszających się przyjmować będzie. (561-2-2)

## Magazyn Strojów i ubiorów damskich

w domu p. Etmajera № 162 na pierwszym piętrze od frontu, przy ulicy Ś-go Stanisława, wykonują roboty w zakres toalety damskiej wchodzące podług żurnali, przyjmuje wszelkie obstalunki, oraz szycia i znaczenia bielizny. (560-2-2)

**Fr. Jabłońska.**

## Franciszek Marzyński

**Adwokat Sądu Konsystorskiego,**

mianowany

**OBROŃCĄ przy SĄDZIE OKRĘGOWYM KALISKIM**

zawiadamia strony interesowane, iż mieszkanie swoje z domu Pecha przeniósł do domu W-ego Kęszyckiego za Browarem W-ego Weigta. Interesantów tak w sprawach cywilnych jak i rozwodowych lub separacyjnych przyjmuje codziennie z rana do godziny 10 a od 3 po południu. (539-5-3)

## Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E		S ł o Ń c a				D n i a				K s i ę ż y c a			
		Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
25	Sierpnia Piątek	g. 5	m. 1 r.	g. 7	m. 2 w.	g. 14	m. 1	g. 2	m. 37	g. 8	m. 37 w.	g. 8	m. 37 w.
26	" Sobota	5	3 "	7	0 "	13	57	2	41	we dnie	9	0 "	0 "
27	" Niedziela	5	4 "	6	57 "	13	53	2	45		9	33 "	33 "
28	" Poniedziałek	5	6 "	6	55 "	13	49	2	49		10	19 "	19 "

Potrzebna jest

## Nauczycielka

posiadająca język niemiecki, francuzki i muzykę do jednego chłopczyka. Wiadomość w kancelarii Gimnazjum u pomocnika gospodarzy klasz. Kowalskiego. (552-3-3)

## SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY

w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-ego Mrozowskiego. Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprzężyn do drzwi, szaf ogniowych, łóżek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, walców do dziecinnych, postumentów do umywalni, żarzątków do drzwi, klódek i wyrobów ostrogarskich. (508-26-3)

## Kurs języka francuzkiego, lekcje, konwersacja na godziny

i miesięcznie w domu lub po za domem, akcent paryzki. Cena umiarkowana. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy aleja Józefiny dom p. Rynek, na 1-m piętrze. (533-3-3)



w dobrach Wtyń pod miastem Wartą, nabyć można w każdym czasie za poprzednim zamówieniem:

1) **tryki** czystej krwi Southdown z zarodowej owczarni Ruszkowa na Kujawach, ugruntowanej z zakupna w pierwszorzędnym owczarniach angielskich.

2) **knurki i maciorki** czystej krwi Jorkszire, hodowli Ruszkowo.

3) **buhaje** czystej krwi Amsterdamsko-holenderskiej hodowli Ruszkowo; bliższa wiadomość u zarządu dóbr w miejscu. (516-5-4)

Administrator **B. Loga.**

W domu W-ego Białobrzieskiego przy ulicy Grodzkiej pod № 55 naprzeciw Gimnazjum męskiego otworzoną została

## Mleczarnia

w której dostać można mleka siadłego ze śmietaną na porcje do zjedzenia w miejscu i do zabrania takowego w naczyniach do domów, mleka słodkiego, śmietanki i śmietany kwaśnej.

Przyjmuje się zamówienia na mleko słodkie na miesiące.

Również dostać można masła świeżego i do potraw na wagę.

Chleba wiejskiego na serwatce, i dwa razy w tygodniu t. j. w środę i piątek chleba razowego pszennego, poleca się względem sz. publiczności.

(569)

**E. Zaremba.**



Podpisany ma honor donieść Szanownym obywatelom wiejskim i kupcom, iż dla polepszenia interesu zbożowego, z dniem dzisiejszym rozpocznie transport zboża własnymi frachtami i workami do kolei ostrowskiej i Wrocławia, jakoteż i odwrotnie ładunek takowego uskutecznić będzie; cena od centnara bardzo przystępna, obstalunki przyjmują się w mieszkaniu podpisanego, w domu Heimana nad rzeką.

**Naftali Schiffer.**

w Kaliszu.

Possesja

pod

№ 131

z winnym

ogrodkiem

w mieście

Kaliszu

przy ulicy

Piekarskiej

jest do

sprzedania

lub zamia-

ny na inny

dom w mie-

ście z do-

płatą.

Wiadomość

na miejscu

u właściciela.